Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 47 KRAKÓW, 23 LISTOPADA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY

CZY BĘDZIE POKÓJ NA ZIEMI?

(Obj. 22, 20).

Po skończeniu czasów.

„I zaniósł mię w duchu — tak opowiada w Objawieniu (21, 10) św. Jan o swym Aniele — przewodniku — na górę wielką i wysoką, i okazał mi miasto święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga" a w dalszym ciągu opisuje „nowe Jeruzalem" czyli świat zmieniony po końcu obecnie istniejącego.

Jest to oczywiście tylko bardzo mizerny obraz tego, co ma nastąpić po końcu świata, — wiecznego, niekończącego się nigdy Królestwa Chrystusowego, do którego odnoszą się słynne słowa Chrystusa, że „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce ludzkie nie wstąpiło, co Bóg zgotował tym, którzy Go miłują".



„Nowa Jerozolima" po skończeniu świata wedle wizji św. Jana w Apokalipsie.

Czy będzie pokój na ziemi?

Czy jednak dopiero po skończeniu świata zaistnieje Królestwo Boże? Czy modląc się: „Przyjdź Królestwo Twoje", — myśleć mamy tylko o tem Królestwie po skończeniu świata, czy też modlimy się o śmierć szczęśliwą czyli przeniesienie się do innego świata?

Zapewne, że i o to się modlimy, ale pozatem prośba ta mieści w sobie także życzenie zaprowadzenia Królestwa Bożego już tu na ziemi.

Według tego samego Objawienia św. Jana nastanie na ziemi taka chwila i panować będzie „Pax Christi in Regno Christi", pokój Boży w Królestwie Bożem.

Niema to być tylko ten pokój duchowy, w sercu człowieka, trzymającego się nauki Chrystusa Pana, nietylko więc przenośnie pojęty, ale rzeczywisty pokój, który trwać będzie jeszcze przed końcem świata przez dłuższy czas, przez „tysiąc lat, jak to określa św. Jan (Objaw. 20; 2, 3, 7), co nie oznacza dosłownie tysiąca lat kalendarzowych, tylko dłuższy okres czasu.

I zaprawdę musi ten czas nadejść, aby

przecież i na ziemi, tej jeszcze, na której żyjemy, okazał się w pełni triumf Chrystusa Pana.

Dążenie do pokoju.

Jesteśmy świadkami, że dążenie do pokoju istnieje nietylko w sercach jednostek, lecz także jest pragnieniem narodów, społeczeństw i całej ludzkości.

Nawet krwiożercze wojny są przecież tylko objawem pragnienia jakiegoś pokoju Przecież nie sama chęć wojowania pędzi do wojny, choć to się zdarza, zresztą rzadko, jako objaw zwyrodnienia, ale pragnienie pokoju, po swojemu pojętego.

Po wojnie też przeżywamy tęsknotę do utrzymania go i stąd różne pomysły: Liga Narodów, Paneuropa, rozbrojenie, rozjemstwo w sporach międzynarodowych (arbitraż) i t. p. Stąd płyną te wszystkie recepty na pokój, które okazują najlepsze chęci u swych twórców.

Jeden tylko wszystkie one mają błąd. Oto zapominają, że „bez Boga ani do proga“, że wszystkie ludzkie recepty zawiodą, jeżeli nie będą zbudowane na opoce. Tą opoką jest nauka Chrystusowa, przechowywana w Jego Kościele.

Nie pomogą wszystkie pacyfizmy, gdy zabraknie oparcia na prawie Bożem, które daje prawdziwy pokój.

Rozumiejąc to, katolicy tworzą własne organizacje. Takiemi są katolickie organizacje różnych narodów przy Lidze Narodów, wśród nich także polska Katolicka Unja dla międzynarodowych studjów naukowych i Katolicki Związek Pacyfistów, (który się organizuje z ośrodkiem swym w Krakowie).

Takiemi pokojowemi dążeniami przejęte są przedewszystkiem te praktyki wśród katolików, aby ofiarować miesięczną Komunję św. za naród dotychczas wrogi: Francuzi i Polacy za Niemców i nawzajem.

To jest prawdziwy pacyfizm!

Do Chrystusa.

Prawdziwy pokój nastanie jednak dopiero wtedy, gdy wszystkie narody nawrócą się do Chrystusa Pana. Stąd płynie obowiązek każdego katolika dla ofiary na misje, przynajmniej modlitwy, gdy nie stać nas na ofiarę w naturze lub w gotówce, względnie ofiarę osoby swej.

Stąd to płyną te dążenia unijne ze Wschodem i misje wśród pogan i nawracanie protestantów czy Żydów.

A Ty co czynisz?

Iluż z nas nie wie nic o tych dziełach katolickich, o tych wysiłkach dla pokoju i Królestwa Chrystusa. Nie wszyscy mogą wiele w tym względzie uczynić, ale każdy z nas może szerzyć ten pokój i Królestwo Boże w swem sercu, w rodzinie, w urzędzie i zajęciu, w państwie, w otoczeniu swem.

Jak każde zło odbija się fatalnie nietylko na nas, ale i na naszych bliźnich, tak też każde dobro promieniuje naokół i potęguje zwycięstwo dobra. Czasem nawet nie zdajemy sobie sprawy, ile działamy dobrego wśród bliźnich już przez to tylko, że nie czynimy źle, zwłaszcza gdy złem za złe nie płacimy.

I słusznie ktoś powiedział, że świat przez to lepszym się staje, że my czynimy dobrze.

A więc pamiętajmy stale na Królestwo Boże na ziemi, — w tej myśli powtarzajmy i owe słowa św. Jana: „Przyjdź, Panie Jezu!“

Panie...

Panie ... szukała dusza moja Ciebie
w spokoju nocy i na burzach dziennych,
szukała po gwiazdach na jasnem niebie,
szukała, Panie, dusza moja Ciebie...

Dziś na ocean rzucam się bezdenny,
łódź ma na falach wartko się kolebie,
a z ócz mych bije zwycięstw żar płomienny:
wreszcie po latach odnalazłem — Ciebie.

Wreszcie po latach tylu nad mą głową
anioł miłości Twej zawisł skrzydłami,
dziś wierzę, wierzę Twoim świętym słowom,
że bezustannie pokój Twój nad nami.

„Ja myślę myśli pokoju, a nie udręczenia“

Niedziela ostatnia roku kościelnego wyraźniej, niż jakikolwiek inny dzień, stawia nam przed oczy tę prawdę, że Chrystus „przyjdzie z chwałą sądzić żywych i umarłych“. (Credo)

Z drżeniem więc wchodzimy dzisiaj, choć oczyszczeni z grzechów przez żal doskonały [1], do kościoła na Mszę św. Idziemy do kościoła w ostatnią niedzielę roku kościelnego, jakbyśmy szli w ostatni dzień na Sąd. Z jakiemż zrozumieniem powtarzamy dzisiaj za kapłanem Spowiedź powszechną: „... moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina“.

Ale jakżeż błogie uczucie wstępuje w nasze dusze, gdy zaraz w Introicie wita nas Bóg: „Ja myślę myśli pokoju, a nie udręczenia“. Chcę dla was pokoju wiecznego we Mnie, a nie zatracenia was na wieki. „Będziecie Mię wzywali, i wysłucham was: i wrócę niewolę waszą ze wszystkich miejsc“. Teraz na ziemi nie jesteście wolni. Nie jesteście wolni od wrogów waszych dusz, i od drobnych przynajmniej upadków i przewinień. Pobyt na ziemi

[1] Jest życzeniem Kościoła, aby katolicy słuchali Mszy św. w stanie łaski poświęcającej, oczyściwszy dusze swoje z grzechów w Sakramencie pokuty lub przez żal doskonały.

jest waszą niewolą, bo ojczyzną waszą Ja jestem i Królestwo Moje. Ale uwolnię was z tej niewoli i obdaruję was wolnością na wieki. „Ja myślę myśli pokoju, a nie udręczenia“.

Tak! Nie chce Bóg zatracenia naszego; przyjdzie czas, że wyzwoleni z więzów ciała i z pobytu na ziemi, padole łez, wołać będziemy przez wieczność całą: „Pobłogosławiłeś, Panie, ziemi Swojej: przywróciłeś z niewoli synów Jakóbowych“ [1]. I dziś już odmawiamy te słowa w błogiem przeświadczeniu, że przez miłosierdzie Boże w dzień Sądu Ostatecznego Aniołowie zgromadzą nas wśród wybranych Pańskich. (Ewangelja)

* * *

Ostrzega św. Paweł: „Kto mniema, że stoi, niech patrzy, aby nie upadł“. (1 Kor. 10, 12).

Nie ufamy więc sobie, ale ufność naszą pokładamy w Bogu, że da nam wyjście z pokus, abyśmy je przetrzymać mogli (por. 1. Kor. 10, 13.), i że otrzymamy tem obfitszą pomoc miłosierdzia Bożego, im gorliwiej z łaską Boską spełniać będziemy dobre uczynki. (por. Kolektę)

Programem więc naszym na przyszły rok kościelny będzie gorliwe pełnienie dobrych uczynków, do czego nawołuje nas Kościół w dzisiejszej Lekcji: „Bracia! Nie przestajemy modlić się za was i prosić, abyście byli uzupełnieni znajomością woli Bożej we wszelkiej mądrości i wyrozumieniu duchownem: abyście chodzili godnie przed Bogiem, we wszystkiem podobając się Jemu“.

Władysław Jelonek.

Kalendarzyk tygodniowy.

23	listop.	niedź. Klemensa
24	„	poniedź Jana od Krzyża
25	„	wtorek Katarzyny
26	„	środa Sylwestra, Jana Berch.
27	„	czwartek Walerjana
28	„	piątek Grzegorza
29	„	sobota Saturnina.

Ewangelja na niedz. ostatnią roku kościelnego.

(Mat. 24, 15—35).

›*Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana, przez Daniela proroka, stojąca na miejscu świętem, kto czyta niech rozumie: tedy którzy są z Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry, a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane: ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo ondzie: nie wierzcie Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie, i cuda, tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie, oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek było ciało, tam się i orłowie gromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą padać z nieba, i moce niebieskie poruszone będą. A na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie: i tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi: i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego, w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim i zgromadzą wybranych jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios, aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.*

[1] Po odrzuceniu Chrystusa przez Żydów prawdziwym Izraelem, synami Jakóbowymi, są wszyscy należący do prawdziwego Kościoła Chrystusowego.

Duch Święty

(*Z katechizmu*).

›Wierzę w Ducha świętego‹ — mówimy słowami Składu Apostolskiego. Duch św. jest to trzecia osoba Boska, prawdziwy Bóg. Pochodzi od Ojca i Syna, ale jest tak samo wieczny, jak Ojciec i Syn.

Duchowi św. przypisujemy uświęcenie nasze, dlatego nazywamy Go poświęcicielem.

Jak długo w ciele naszem przebywa dusza, tak długo żywi jesteśmy.

Ziarno posiane w ziemię pozostanie martwe, jeżeli nie będzie miało wilgoci, światła i ciepła.

Jakąż dziwną przemianę spostrzegamy w przyrodzie na wiosnę. Pod wpływem ciepłego słońca topią się lody, wypuszczają liście drzewa, zielenią się łąki.

Oto jest obraz Ducha św. Czem słońce dla ziemi, czem dusza dla ciała, czem ciepło i światło dla przyrody, tem Duch św. i Jego sprawy w duszy ludzkiej.

Chrystus Pan podał nam, w co mamy wierzyć; wysłużył nam utraconą łaskę, przygotował nam wszystko, co nam jest do zbawienia potrzebne, ale to wprowadza do duszy naszej nie kto inny, tylko Duch św.

Apostołowie nauki P. Jezusa słuchali, ale jej pojąć nie mogli, dopóki ich Duch św. nie oświecił.

Apostołowie za P. Jezusem poszli, Jemu wierność przyrzekali, ale przy Nim wytrwać, ani dla

niego cierpieć nie mieli siły, dopóki ich nie umocnił Duch św.

Apostołowie do ziemi byli przywiązani, o ziemskich godnościach marzyli, ziemskie Królestwo razem z Mesjaszem zbudować się spodziewali, dopóki ich serc nie oczyścił, od ziemi nie oderwał, a ku niebieskich rzeczy pożądaniu nie pociągnął Duch św.

Tak się ma rzecz z każdym człowiekiem.

Z natury mamy tylko siły naturalne, przeto możemy wykonywać tylko czynności naturalne. Możemy chodzić, jeść, pracować, zdobywać naukę, słowem, możemy własnemi siłami zaspokajać potrzeby doczesne i ziemskie.

Bóg, niebo, zbawienie, modlitwa, wiara, zwyciężanie siebie dla Boga, to nie są sprawy potrzebne do życia naturalnego, ziemskiego, ale to są rzeczy ponad to nadnaturalne, a zatem do zdobycia ich trzeba mieć siły nadnaturalne. Takie to właśnie siły nadnaturalne daje Duch św.

Duch św. jeszcze człowieka oświeca, by poznał, że celem jego nie jest tylko, by jadł, leżał, używał i umarł, ale by zbawił swą duszę, Nadto, by poznał, co mu jest do zbawienia potrzebne. A mianowicie, potrzeba mu, by po chrześcijańsku wierzył i żył.

Duch św. jeszcze człowieka pobudza, pociąga, dodaje mu sił, by człowiek wykonał to, co poznał, że mu jest do zbawienia potrzebne. A zatem, by przyjął chrzest, jeżeli nie jest ochrzczony ; ażeby przystąpił do Sakramentu pokuty, jeżeli po chrzcie zgrzeszył ; ażeby wytrwał w stanie łaski, jeżeli się do grzechu nie poczuwa.

Gdy człowiek idzie za światłem Ducha św. i pozwala Mu się prowadzić, a zatem przystępuje do chrztu, poznawszy, że mu to jest konieczne do zbawienia lub do Sakramentu pokuty, i t. d. Wtedy Duch św. wprowadza do duszy jego uświęcenie czyli łaskę poświęcającą. Ta łaska, to jakby sok w roślinie. Bez soku jest roślina martwa. Gdy ma sok w sobie, rośnie, kwitnie, wydaje owoce.

Człowiek bez uświęcenia czyli bez łaski poświęcającej jest taki jak uschłe drzewo. Może wprawdzie żyć, chodzić, pracować, być uczonym, ale to są uczynki, niemające wartości nadnaturalnej i nie prowadzące do nieba. Te same uczynki wykonywane w stanie łaski (i w dobrej intencji) mają wartość nadprzyrodzoną.

Duch św. jednak do niczego człowieka nie zmusza. Można Mu się oprzeć. Gdyby Duch św. człowieka zmuszał, wszyscy ludzie byliby w niebie, bo Duch św. wszystkich oświeca, wszystkich pociąga, wszystkich uświęcić pragnie. Niestety, nie wszyscy pozwalają się oświecić, nie wszyscy idą za pociągiem Ducha św.; dlatego też nie wszyscy nabywają łaski poświęcającej i nie wszyscy będą w niebie.

Dobra wola tu konieczna ! ***P. Z.***

Jakiemi środkami rozporządzają misje protestanckie?

Międzynarodowa rada misyj protestanckich ogłasza, że sumy zebrane w r. 1928 na cele misyjne protestantyzmu wyniosły 265 miljonów franków. Najwięcej dały Stany Zjednoczone i Kanada: 54,5 % całej kwoty. Wielka Brytanja (Anglja) dała 22,7 %, a protestanci z reszty Europy dostarczyli około 10% ogólnej sumy.



Kobieta z Bengalji w Indjach wschodnich, należących do Anglji.

Porównajmyż z tem ok 30 miljonów franków z różnych krajów katolickich, wydanych na misje (ob. Nr. 42). Coprawda narody katolickie są naogół uboższe.

Zato możemy się chlubić niesłychanem bohaterstwem i poświęceniem katolickich misjonarzy, z którymi dostatni i wygodni protestanccy nie mogą się nawet porównać. Wszyscy dajemy też modlitwę o łaskę nawrócenia dla pogan, a to najważniejsze.

Święta Katarzyna ze Sieny

(25 listopada.)

Urodzona na początku 14 w. w Sienie jednem z najstarożytniejszych miast włoskich, które rywalizowało z Florencją i w ciągłych z nią było wojnach, — była córką farbiarza i zamieszkiwała skromny domek w jednej z krętych spadzistych uliczek, który dotąd istnieje. Od lat najmłodszych odznaczała się niezwykłą cnotą i miłością Boga tak dalece, że modliła się nawet idąc, na każdym schodzie przyklękała, odmawiając Zdrowaś Marja. Już jako sześcioletnie dziecko miewała widzenia i zaczęła wieść życie umartwione, — biczowała się, p›ściła i towarzyszki swoje do podobnych ćwiczeń namawiała.

W ósmym roku życia złożyła ślub czystości na uczczenie Najśw. Panny. Gdy dorosła, a była bardzo piękna, rodzice chcieli, aby się stroiła i korzystnie zamąż wyszła, — zalotników też jej nie brakowało, ale porzuciła prędko światowe obyczaje, obcięła swe bujne włosy i owinęła głowę zasłoną ku rozpaczy i oburzeniu rodziców, aby się już nikomu nie podobać. Matka chcąc ją ukarać, kazała jej opuścić pokoik, który zajmowała i wypędziła do kuchni, gdzie musiała jako służąca wszelkie spełniać posługi Z pokorą to znosiła, ale postępowania nie zmieniła, co widząc, rodzice przestali ją dręczyć i namawiać do małżeństwa. Zaczęła więc znowu życie oddane nabożeństwu, pokucie i umartwieniu, — a gdy zapadła wskutek tego na zdrowiu i do wód ją wywieziono dla kuracji, wzbraniając tak ostrego życia, oświadczyła, że umrze, jeżeli nie dostanie pozwolenia na wstąpienie do zakonu. Przerażona matka nie sprzeciwiała się więcej i Katarzyna włożyła habit dominikański i jeszcze surowsze wiodła życie! Wielkiemi też łaskami była obdarzana od swego Boskiego Oblubieńca. — Gdy pokusy ciężkie ją dręczyły wołała z żalem po ich przezwyciężeniu: „Gdzieś był przez ten czas — Jezu mój!“ „W sercu Twojem byłem“ odpowiadał Jezus swej służebnicy. Wpadała często w zachwycenia — i doświadczała cudów. — Była tak miłosierną, że gdy już nic nie miała do dania — i płaszcz swój oddała ubogiemu, ujrzała Zbawiciela w płaszczu owym i odtąd nigdy w największe zimno chłodu nie czuła. Pielęgnując chorych z całem poświęceniem, — sama się trądem zaraziła, — ale straciła go, gdy rękę chorej obmywała. — Nie przyjmowała prawie żadnego pożywienia prócz Chleba Anielskiego, a mimo tego zdrową się czuła.

Bóg obdarzył ją mądrością wielką, że wszelkie kwestje teologiczne rozwiązywała z łatwością oraz darem wymowy przekonywającej, to też papieże i książęta zasięgali rady skromnej zakonnicy; — posłana w misji załagodzenia sprawy buntu Florencji do Awinjonu do pap. Grzegorza potrafiła tak go ułagodzić, że nakłoniła papieża do powrotu do Rzymu, po 70 latach niebytności papierzy.

Otrzymała również jak święty Franciszek dar stygmatów i ukoronowania cierniową koroną. — Ciało jej wogóle było pokryte ranami. — Cierpiąc bardzo parę miesięcy, życie swe zakończyła, mając lat 33 w 1380 r. Pochowano ją w kościele St. Maria Sopra Minerva w głównym ołtarzu, jej czci poświęconym, w Rzymie u Dominikanów. Kanonizowaną została w r. 1401 przez Piusa II Liczne Jej wizerunki przedstawiają św. Katarzynę albo w koronie cierniowej albo jej duchowe zaślubiny z Panem Jezusem. *Marja Jelita.*

Auto za 14 tysięcy dolarów

Jedna z amerykańskich firm automobilowych zamieściła niedawno w dziennikach takie ogłoszenie: „Auto, które my oferujemy, nie jest bynajmniej koniecznością. Nasze auto jest największym luksusem (zbytkiem) dla tych, co lubią się otaczać najwyższemi dobrami świata“. Najniższa cena auta tego rodzaju wynosi 14.000 dolarów, co na nasze wynosi ponad 120 tysięcy złotych. A są i droższe.

Bagatela! Auto za 120 tysięcy złotych! I nie myślcie bynajmniej, Szanowni Czytelnicy, że tylko jedno takie auto zrobiono na pokaz, nie, takich aut są już setki, a może i tysiące. Aż dziw, że na taki zbytek ludzie sobie pozwalają.

Może ktoś pomyśleć, dlaczego nas też ma boleć głowa o to, co się dzieje w Ameryce, widać, że Amerykanów stać na tak drogie auta, skoro je fabrykują.

Stać i nie stać. Otóż właśnie i Amerykanów na taki zbytek nie stać. Udowadnia to katolickie pismo „America“, wychodzące w Nowym Jorku. Gazeta ta ostro ten nierozumny zbytek piętnuje i twierdzi, że w ten sposób mogą pieniądze wyrzucać chyba tylko dorobkiewicze — nowobogaccy, którzy do wielkiego majątku przyszli w sposób nieuczciwy, w krótkim czasie i bez trudu, bo gdyby na ten majątek ciężko pracowali, toby go inaczej szanowali. I przypomina dalej ta gazeta, żeby nie zapominali, że w tej samej Ameryce, gdzie takie auta kupują, jest około 8 miljonów ludzi bez pracy, bez chleba i w najwyższej nę-

dzy, którzy z zazdrością i nienawiścią patrzą na tych, co setki tysięcy na cacka wyrzucają, torując przez to drogę do komunizmu. Wreszcie przytacza naukę papieża Leona XIII., który za św. Tomaszem z Akwinu naucza, że człowiek nie jest wyłącznym właścicielem, ale tylko włodarzem i zarządcą majątku Bożego. Wolno mu mieć nawet wielki majątek, byle uczciwie nabyty, ale niech będzie gotów każdej chwili, po zaopatrzeniu swoich i swojej rodziny potrzeb, wspomóc nim cierpiących nędzę.

Byłoby najłatwiej skończyć na przyznaniu racji św. Tomaszowi i papieżowi Leonowi XIII, stwierdzając równocześnie, że nam taki zbytek nie grozi, bo nasz majątek liczy się nie na miljony dolarów, ale na złote czy tysiące złotych, a co do aut, to mogłoby ich być w Polsce więcej i lepszych, niż mamy obecnie.

Prawda, że chociaż nam w Polsce jeszcze bardzo daleko do majątku i zbytku Amerykanów, to jednak tak wśród sfer zamożnych jak i mniej zamożnych a nawet biednych jest dużo rozrzutności i zbytku. Każdy z czytelników mógłby na potwierdzenie tego przytoczyć dobry tuzin przykładów.

My, katolicy za przykładem współczesnych bogatych pogan mówimy również często, jeśli nie słowami to uczynkami: wolno mi mój majątek nawet do błota rzucić, albo w wódce utopić, gdy mi się to spodoba, bo jest moim i wara, żeby mi się ktoś do niego wtrącał.

Kto powiedział A, musi powiedzieć i B. Kto się przyznaje do tego, że wierzy w Jezusa Chrystusa i naukę Jego Kościoła przyjmuje, niechże ją przyjmie w całości, a więc i wtedy także, kiedy ona nam mówi, że i z używania majątku ziemskiego trzeba będzie przed Panem Bogiem zdać rachunek.

Narzekamy na komunizm, wiemy, że jego nauka jest fałszywą i dla ludzkości jest samobójstwem, ale przez nierozumne zbytki my sami torujemy mu drogę.

CO SŁYCHAĆ W SWIECIE KATOLICKIM?

Księża Polacy w Czecho-Słowacji.

Jak wiadomo, w Czecho-Słowacji, na Śląsku Cieszyńskim, mieszka obecnie około 150.000 Polaków, w tem około 100.000 katolików, reszta zaś — ewangelicy. Liczba księży-Polaków, którzy po ustaleniu granic zostali po stronie czeskiej, jest niewystarczająca. Radosnym przeto jest objaw, że młodzież stosunkowo licznie wstępuje do seminarjum duchownego i w ten sposób kadry duchowieństwa polskiego na czeskim Sląsku Cieszyńskim wkrótce znajdą potrzebne uzupełnienie. Seminarjum to znajduje się w Widnawie na Sląsku Opawskim (niedaleko Nisy), utrzymuje je arcybiskup wrocławski, do którego władzy należy czeski Sląsk Cieszyński. Ogólna liczba kleryków tego seminarjum wynosi obecnie 40, w tem 20 Polaków, 16 Niemców i 4 Czechów.

Znaczna stosunkowo liczba powołań kapłańskich w szeregach młodzieży polskiej na czeskim Sląsku Cieszyńskim bardzo dobrze świadczy o szczerze katolickim duchu naszych rodaków w Czecho-Słowacji.

Złoty jubileusz archidiecezji Chicagowskiej.

Dnia 25 października rb. m. Chicago uroczyście święciło 50-lecie założenia w niem archidiecezji. W dniu tym w godzinach rannych odbyło się uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, wieczorem zaś bankiet, w którym wzięło udział około 10 tysięcy osób. W Chicago znajduje się około 60-ciu parafij, w tem kilkanaście polskich.

Rok jubileuszowy ku czci św. Antoniego. zostanie otwarty 1. maja 1931 roku. Bazylika Swiętego w Padwie zostanie odrestaurowana i przyozdobiona. Przez cały rok jubileuszowy będzie trwać w Padwie międzynarodowa wystawa sztuki kościelnej.

Biskupi amerykańscy wołają o pomoc dla bezrobotnych.

Obecny kryzys ekonomiczny i powtarzające się coraz częściej na giełdach Stanów Zjednoczonych A. P. krachy finansowe sprawiły, że bezrobocie wzmaga się stale w ojczyźnie dolara. Liczba bezrobotnych sięga prawie 8 miljonów. Wśród bezrobotnych panuje straszna nędza, liczba zasłabnięć z głodu a nawet zgonów przepełnia kroniki pism. Ponieważ w Stanach Zjedn. niema instytucji przymusowego ubezpieczenia społecznego na wypadek bezrobocia, wobec tego bezrobotni pozostawieni są własnemu losowi.

Kościół katolicki pierwszy w Stanach Zjednoczonych wystąpił z apelem zorganizowania dla bezrobotnych doraźnej pomocy. W imieniu Episkopatu amerykańskiego wydał gorącą odezwę do finansistów, przemysłowców i wogóle ludzi zamożnych arcybiskup Bostonu, kardynał O' Connell, dziekan Episkopatu w Stanach Zjednoczonych.

Korzystając z okazji zjazdu w Bostonie przedstawicieli Federacji pracy, centrali amerykańskich związków zawodowych, kardynał O' Connell po Mszy św. na rozpoczęcie zjazdu wygłosił kazanie do zgromadzonych w kościele, wzywając robotników pracujących do dzielenia się swym kawałkiem chleba ze swymi braćmi, pozostającymi bez pracy.

Zgon dwu kardynałów.

W ostatnim czasie zmarło dwuch kardynałów a mianowicie kard. Mistrangelo, arcybiskup Florencji członek zakonu OO. Piarów i kardynał Aleksy Charost arcybiskup archidiecezji Rennes we Francji. Członków Kolegjum kardynalskiego jest obecnie 59-ciu w tem 29 kardynałów narodowości włoskiej,

a 30 innych narodowości. Z tej ogólnej liczby 26 kardynałów rezyduje przy Kurji rzymskiej.

Katolicy w Finlandji.

Finlandja należy do krajów, w których liczba katolików jest bardzo mała. Nieliczna ludność katolicka tego państwa składa się z potomków emigrantów polskich Od roku 1921 Finlandja ma własnego administratora apostolskiego.

Skromność zwycięzców oceanu.

Amerykański dziennik „The Catholic Daily Tribune" opowiada interesujące szczegóły o pobycie Costes'a i Bellonte'a w Stanach Zjednoczonych. Przybywszy do miasta Saint Paul, stolicy stanu Minnesota, na pograniczu Kanady, dzielni lotnicy udali się do francuskiego kościółka św. Ludwika i weszli do świątyni podczas kazania. Proboszcz, poznawszy ich, prosił, by zbliżyli się do wielkiego ołtarza. Costet i Bellonte usłuchali wezwania i uklękli na stopniach ołtarza, modląc się. Wówczas ksiądz odmówił z ambony modlitwę, dziękując Bogu za szczęśliwy wynik lotu i za to, że obaj bohaterowie przyszli do małego. kościółka, by wyrazić Bogu swą wdzięczność za opiekę.

Przed śniadaniem, wydanem następnie przez kolonję francuską dla uczczenia pilotów, Costes przeżegnał się i prosił ks. Rulqiun o odmówienie modliwy, a na toast, który potem wzniósł proboszcz, odpowiedział krótko w słowach głębokiej wiary.

„My sami, myśmy nic nie zrobili. Myśmy byli tylko pionkami w ręku Boga. Podczas całej nocy, którą spędziliśmy nad oceanem, mój ojciec, moja matka i moja siostra klęczeli w swym kościele przed Najświętszym Sakramentem. Trwali tak na modlitwie podczas tej długiej nocy, mając jedynie lampkę przed sanktuarjum, która oświetlała im ołtarz. A modlili się, by Wszechmogący utrzymał nas w przestworzach. Gdyż lecieć to jest mała rzecz, lecz widzicie, moi przyjaciele, wystarczało bardzo niewiele, byśmy byli strąceni do morza, gdyby — można to śmiało powiedzieć— gdyby pilotem naszym nie był dobry Bóg".

Papież Pius X a wybuch wojny światowej

W jednym z ostatnich swych numerów rzymskich »Messagero« przypomina nieustanne wysiłki Papieża Piusa X, by, dopóki był jeszcze czas, nie dopuścić do wybuchu krwawego konfliktu. Przedstawia więc, że Pius X oddawna przewidywał wojnę, że mówił o niej do kardynała sekretarza stanu Merry del Val i do innych osób, a m. niemi do pewnego dyplomaty południowo-amerykańskiego, że po wypadkach sarajewskich w długim liście, na który nie otrzymał odpowiedzi i który był poprzedzony telegramem podobnej treści, zaklinał starego cesarza Franciszka Józefa, by »nie plamił swych ostatnich dni krwią całej Europy«, że zaprosił do siebie ambasadora austrjackiego, przedkładając mu straszliwe skutki i mimo niepowodzeń Papież nie zrażał się.

Po rozmowie z ambasadorem Austrji polecił nuncjuszowi w Wiedniu, by poczynił nowe kroki u Franciszka Józefa Nuncjusz Scapinelli cały dzień spędzał w przedpokojach cesarskich, obserwując adjutantów i oficerów, którzy wchodzili do gabinetu cesarza i wychodzili z niego, lecz nie został przyjęty. Depesze, które wysyłał do Watykanu, zawiadamiając go o bliskiem wypowiedzeniu wojny, były przejmowane. Tylko jedna doszła do rąk Piusa X i to dlatego, że tekstu jej: »Janus patet« nie zrozumiał obsługacz telegrafu austrjackiego, który nie domyślił się jej istotnego znaczenia.

Gdy kości zostały rzucone, ambasador austrjacki prosił Piusa X o błogosławieństwo dla armij austrjackich. Ojciec św. odpowiedział: »Proszę powiedzieć cesarzowi, że nie mogę błogosławić ani wojny ani tego, który chciał wojny. Błogosławię pokój«. A gdy dyplomata nalegał i prosił o błogosławieństwo przynajmniej dla Franciszka Józefa, Papież dodał surowo: »Mogę tylko prosić Boga, by mu przebaczył«.

Od tej chwili zaczęła się agonja Piusa X. »Moi biedni synowie, moje biedne dzieci« — wołał, czytając depesze o powszechnej mobilizacji. I dodał: »Cierpię za tych wszystkich, co umierają na polach bitew«.

Ostatnie jego słowa, będące wołaniem o pokój, świadczą, że współczuł całem sercem ofiarom wojny. Gdy leżał już na łożu śmierci, lekarz, dr. Marchiafava, próbował go pocieszyć: »Cóż Pan chce, drogi profesorze, odpowiedział Papież, tych, co umierają, są tysiące tysięcy«.

Składki.

Na fundusz prasowy: p. radca Sieniewicz 6 zł. N. N. 5 zł.

Na kościoły wołyńskie: p. radca Sieniewicz 4 zł.

CO NAM PISZĄ?

Podziękowanie.

Rodzice uczennic szkoły XXVII. im. Anny Jagiellonki w Krakowie, (ul. Zamojskiego l. 60), zebrani na wiecu w dniu 26 października 1930 składają serdeczne podziękowanie Katolickiemu Związkowi Polek, a szczególnie Prezesowej Związku ks. Teresie Sapieżynie, Przewodniczącej Sekcji Ochrony Dzieci J. W. P. Annie Żeleńskiej, J. W. P. Helenie Kannerbergowej oraz najgorliwszej Opiekunce ubogiej dziatwy z ramienia Katolickiego Związku Polek Hr. Jadwidze Szembekowej.

Katolicki Związek Polek sprawował w ubiegłym roku szkolnym opiekę, z której korzystało 80 dzieci z mieszkań suterenowych, zaprosił 40 dziewczynek na wieczerzę wigilijną, 20 z nich obdarował sukienkami i swetrami, udzielił pomocy w dożywianiu najuboższych, urządził dla wątłych i osłabionych uczennic kolonję wakacyjną w prześlicznej okolicy w Brzeznej koło Nowego Sącza dla 25 dziewczynek.

Dzień w Poznaniu.

Dojeżdżając do Poznania, nad ranem miałem możność oglądania nieprzerwanego pasu dobrze uprawnych pól. Przeważna część już zorana i zasiana, tu i ówdzie pracują na roli maszyny rolnicze, to znów mijamy pola kartofli lub buraków. Wszystko na wielkich przestrzeniach, nie tak, jak u nas, gdzie pola rolników wyglądają jak grządka przy grządce. Olbrzymie sterty siana i słomy, ustawione w kształt okrągłych lub prostokątnych budowli, przypominają mi przedhistoryczne domy, znane z urn domkowych. Domy po wsiach przeważnie murowane, podobnie stodoły i stajnie. Ledwie tu i ówdzie dojrzeć można słomą krytą chatę lub stodołę.

Wysiadamy na ogromnym dworcu, mającym kilka peronów. Uderza mnie ogromne ostrzeżenie o handlu żywym towarem; pełnią swe obowiązki członkinie towarzystw opieki dworcowej: polsko katolickiego i niemiecko-ewangelickiego. Na dworcu obok fryzjerni urządzono się też łazienki. Przed dworcem wzorowy porządek przy taksówkach. Dorożek konnych nie widać, nie spotyka się też ich wiele na mieście, choć jeszcze w r. 1927 ilość ich conajmniej równała się ilości taksówek.

W mieście uderza czystość na ulicach, liczne koszyki na śmieci, także przy przystankach tramwajowych, tabliczki orjentacyjne przy przystankach tramwajowych (w nocy oświetlenia), różnego rodzaju reklama. Jakieś auto obwozi ogłoszenie kina, inne są obnoszone, w nocy ze szczytów domów bije świetlna reklama stała i ruchoma, nad Placem Wolności widnieje reklama — wódek, oczywiście Baczewskiego. Szczególna „ozdoba"!

Na wystawach przepych, szczególnie w śródmieściu, ale obok tego w podziemiach kamienic czai się nędza. Sklepy liczne i mieszkania mieszczą się w piwnicach. Zupełnie jak w starodawnem mieście, kędy piwo sprzedawano w piwnicach czyli sklepach, jak je wtedy zwano.

Wyobraźmy sobie teraz mieszkanie proletarjusza w piwnicy, dokąd światło właściwie nie dochodzi, a okna mieszczą się już poniżej bruku tak, że powietrze przychodzi tylko przez zakratowany otwór w trotuarze. Przez te otwory dostrzegam na dole śmieci, a nawet w oknach — firanki. I tam dbają o ozdoby, — a może tylko o „eleganckie" zbieracze kurzu. Nie wyobrażam też sobie, czy i kiedy się wietrzy w takich mieszkaniach.

Poznańczycy spożywają, jak wogóle w zachodniej



Dożywianie dzieci w szkole im. Anny Jagiellonki w Krakowie.

Polsce, masę mięsa. Stąd co krok masarnia i sprzedaż mięsa. Doskonałe jest pieczywo, szczególnie słodki razowy chleb. Zdaje się jest to wynikiem połączenia cukierni z piekarnią. Zawsze występują razem.

Na obiad idę na ul. Skarbową do kuchni dla inteligencji, prowadzonej od lat przez panie, które musiały uchodzić z kresów wschodnich. Wystarczający obiad 1·10 zł. Spotykam tu różne typy: uczniowie i uczennice szkół, młodzież akademicka, brać urzędnicza, robotnik i staruszki dawnego jeszcze autoramentu w długich sukniach. Spotykam jednak na ulicach wiele kobiet w długich sukniach, nietylko staruszek; wreszcie zjawiają się i liczne modnisie w długich sukniach, ale te poznać od razu — po najnowszym kroju.

Korzystając z wolnego czasu, zwiedzam Poznań, przerzucając się ze wschodu (Jeżyce) na zachód (Sródka). Na Jeżycach króluje kościół Pana Jezusa. Przytem jest to dzielnica koszar i innych objektów wojskowych (cytadela mieści się na północy). Na Sródce wznosi się wspaniały tum, — katedra ze złotą kaplicą, kryjącą zwłoki pierwszych chrześcij. władców Polski. Zdobią ją ich posągi, złocenia i malowidła ścienne, przedstawiające rzeczy z początkowych dziejów Polski. Takie też sceny wymalowano na ścianach prezbiterjum katedry. Wybijają się postacie św. Cyryla i Metodego, tudzież sceny z życia św. Wojciecha, wreszcie alegorja (obrazowe przedstawienie) Polski, jako przedmurza chrześcijaństwa.

W jednej z bocznych kaplic na ścianie wymalowano obraz, przedstawiający scenę przybycia Chrystusa Pana do otchłani. Obok pierwszych rodziców, Mojżesza, króla Dawida i in. dostrzegam ze zdziwieniem także wybitnych a znanych przedstawicieli pogaństwa przedchrześcijańskiego; jest tam więc filozof grecki Sokrates, poeta rzymski Wergili. Znać malarz chciał przedstawić, że i ci zasłużyli sobie na niebo przez chrzest pragnienia, oczekiwanie Zbawcy (o czem ich dzieła zresztą wzmiankują).

W innych kaplicach oglądam cenne zabytki sztuki rzeźbiarskiej w marmurze i bronzie z XV i XVI w., potem zaś zwiedzam sąsiedni kościółek N. Panny Marji w stylu gotyckim z XV w., spoglądam na Psałterję Lubrańskich (sąsiedni budynek w tymże stylu, przypominający krakowską bibljotekę Jagiellońską). Wracam przez most Chrobrego i oglądam port poznański.

Odwiedzam dawnych znajomych w Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej (Pocztowa 14-15) i Składnicy Abstynenckiej (ul. Marcinkowskiego 26). Sekretarz gener. ks. Gałdyński przyjmuje mnie serdecznie i wypytuje o sto-

sunki krakowskie w dziedzinie walki z alkoholizmem. Dowiaduję się, że Składnica wymaga miesięcznie ok. 1000 zł. na samą administrację i prowadzenie poradni dla rodzin alkoholików; obecnie skazana jest na własne siły, gdyż zawiodły zasiłki od rządu.

W Zjednoczeniu w ostatnich czasach rozbudowano własny dom, (taniej to wypada, niż uwolnienie się od lokatorów, zajmujących część domu). Oprowadza mnie literatka p. Felicja Żurowska poprzez wszystkie biura i składy. Poznaję p. Sarjusz-Zaleskiego, organizatora konkursów przysposobienia rolniczego i składam uszanowanie dyrektorom tego wielkiego dzieła ks. Dr. Adamskiemu i Leopoldowi Biłce. Dzieło oparte jest na naukowych podstawach i wciąż się je uzupełnia i ulepsza, zwłaszcza przez dalsze kształcenie pracowników. Tak np. p. Żurowska przebywała niedawno na kursach specjalnych w Belgji, właśnie zaś jedna z pracowniczek żegnała instytucję, udając się na kurs pracy społecznej w Szkole społecznej (przy ul. Podgórnej). Zjednoczenie ma za sobą lata wytężonej pracy, przed sobą świetną przyszłość. Natrafia jednak na wiele przeszkód i to — rzecz smutna — czasem wśród swych członków.

Doskonałą organizacją jest też w Poznaniu „Caritas“ (karitas miłosierdzie). Sklepy, instytucje czy osoby prywatne opłacają się Caritasowi na cele opieki nad prawdziwie ubogimi, a zato są bezpieczne od natrętnego żebractwa; pisma Caritasu na drzwiach są takiem zabezpieczeniem. Omijają je żebracy, których jest niewielu i są pod ścisłą kontrolą, uniemożliwiającą nadużycie. Spotkać ich można przed kościołami.

O życiu religijnem świadczą zapełnione kościoły w czasie nabożeństwa różańcowego i obecność wielu na Mszy św. nawet w dzień powszedni, tudzież gromadne przystępowanie do Stołu Pańskiego. Charakterystyczne są postacie „marszałków“ kościelnych z laską, pilnujących porządku, noszenie feretronów przez mężczyzn wspólne śpiewy łacińskie (np. Tantum ergo Sacramentum — Przed tak wielkim Sakramentem), czego próby w Krakowie są bodaj tylko u SS. Sercanek. Na kościołach spotykam obok uwag o modzie ostrzeżenia T-wa Opieki dworcowej.

Piękną nowością są działkowe ogródki; miejscami trafiają się planty. Dziecięce lata przypominają mi latawiec na Śródce i katarynka, grająca przed — teatrem; zazdrość budzi brak widoku — żydów.

Najpoczytniejszą gazetą jest Kurjer Poznański (nar. dem.; 35 tys.), czytają go też tłumy dniem i (oświetlony) wieczorami na wystawie. Oby mu Dzwon najprędzej dorównał w ilości czytelników! Ogłoszeń ma ogromną ilość. Wpada mi w oko jednak ogłoszenie o przejezdnej chiromantce, przepowiadającej przyszłość z ręki, kart i tp. A więc i tu „naukowa“ ciemnota i zabobon! Oburza mnie wreszcie wystawa W. A. Kasprowicza przy ul. Ratajczaka. Tak bezwstydnego zachwalania rozpusty jeszcze nie widziałem.

Wracam do Krakowa bez żalu. Wolę — stary Kraków! *Jes.*

„Biskup“ Faron skazany na 5 miesięcy ścisłego aresztu

Dnia 10 listopada rb. w Sądzie powiatowym w Krakowie na Podgórzu toczyła się rozprawa karna przeciw „biskupowi“ kościoła narodowego, Władysławowi Faronowi, za przekroczenie par. 303 Ustawy karnej za publiczne wyśmiewanie i poniżanie urządzeń Kościoła rzymsko-katolickiego w swoich kazaniach oraz za obrazę jego duchowieństwa i za przekroczenie par. 477 w sprawie przestępstwa za obrazy czci. Po przesłuchaniu oskarżonego, któremu sąd nie przyznał tytułu biskupa, ponieważ kościół narodowy nie jest w Polsce kościołem uznanym, tylko tolerowanym, i po przesłuchaniu zaprzysiężonych świadków sąd skazał oskarżonego Farona „biskupa“ kościoła narodowego, na 5 miesięcy ścisłego aresztu i poniesienie kosztów rozprawy sądowej.

Zaznaczyć należy, że lokal kościoła narodowego mieści się w Krakowie przy ul. Czarnej 2. Poprzedni kościół i seminarjum „kościoła narodowego”, mieszczące się przy ul. Madalińskiego, zostały sprzedane dnia 12 maja rb. żydówce Lorce Poss recte Knol za cenę 13,250 dolarów.

Naukowa działalność misjonarzy katolickich.

Ks. Laydevant ze zgromadzenia Najśw. Panny Niepokalanej, którego dotychczasowe prace naukowe z zakresu etnologji (ludoznawstwa) spotkały się zawsze z uznaniem, ogłosił ostatnio w londyńskiem czasopiśmie „Africa“ ciekawy artykuł o „poezji szczepu Basuto“.

Głęboka znajomość życia i obyczajów lud-



Most kolejowy nad Zambezi niedaleko wspaniałych wodospadów Wiktorji, królowej angielskiej (1837—1901).

ności tubylczej, sprawia, że i wspomniany artykuł stanie się cennym przyczynkiem do studjów nad ludami Czarnego Lądu.

Studja nad pierwotnemi ludami pozwalają niejednokrotnie zrozumieć duszę, umysłowość i religję ludów przedhistorycznych, po których zachowały się tylko szczątki szkieletów i przedmioty, broń itp. Ktoby chciał zapoznać się z tego rodzaju badaniami, temu warto polecić ks. Kosibowicza: Problem ludów pigmejskich (wyd. OO. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26, cena 6 zł).

Ważne dla emigrantów

Emigracja do Brazylji nadal wstrzymana.

Dowiadujemy się z Urzędu Emigracyjnego, iż pomimo nadchodzących z Brazylji wiadomości o zakończeniu tam rewolucji oraz o stopniowem uspokojeniu się zamieszek, Urząd emigracyjny utrzymał nadal w mocy zakaz wysyłania transportów do tego kraju, aż do czasu otrzymania informacyj, które dadzą całkowitą gwarancję, że emigranci polscy nie będą narażeni na żadne niebezpieczeństwa po wylądowaniu w Brazylji.

O terminie wznowienia emigracji do Brazylji Syndykat Emigracyjny powiadomi prasę.

Informacje dla wyjeżdżających do Kanady.

W związku z trudnościami, na jakie narażone są panny, wyjeżdżające do Kanady, Syndykat Emigracyjny informuje, że panny, emigrujące do Kanady, celem uzyskania t.zw. wizy, winny przedstawić zaświadczenie odnośnej władzy, iż są stanu wolnego. Zaświadczenie takie wymagane jest nawet od panien, wyjeżdżających wspólnie z rodziną. Pazatem panny te winny posiadać świadectwo moralności. Świadectwo moralności otrzymać można w starostwie, komisarjacie policji państwowej lub gminie.

Informacje dla emigrantów wyjeżdżających do Stanów Zjednoczonych.

Zdarzają się wypadki, że rodziny przybywające do Konsulatu Amerykańskiego po wizy, posiadają tylko 10 dolarów na opłacenie wizy, co naraża ich na nieprzewidziane trudności. W związku z tem Syndykat Emigracyjny informuje, że wiza amerykańska kosztuje 10 dol. od każdej osoby (a nie od rodziny); nawet niemowlęta muszą mieć opłaconą 10 cio dol. wizę. Bliższych informacyj o warunkach wyjazdu do Stanów Zjednoczonych udziela bez opłat ze strony emigrantów Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska 124.

Ostrzeżenie dla wyjeżdżających do Mysłowic.

Urząd Emigracyjny stwierdził, że do Mysłowic zgłasza się wielu robotników z całej Polski, pragnących wyjechać do Francji. Dzieje się to wskutek nieuświadomienia robotników o tem, że w Mysłowicach nikt z pominięciem właściwego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy nie może być zarekrutowany i że zgłaszający się samorzutnie nie są do transportów przyjmowani oraz są zmuszeni do powrotu na własny koszt. Dla przeciwdziałania temu stanowi rzeczy Urząd Emigracyjny polecił Państwowym Urzędom Pośrednictwa Pracy przeprowadzić akcję informacyjną w okręgach ich działalności przez ostrzeganie emigrantów za pośrednictwem ogłoszeń oraz przez urzędy gminne.

NOC LISTOPADOWA

Na ulicach Warszawy zmrok zapadał... Powietrze przesycone mgłą i chłodem jesiennym, stawało się ponure i nieprzyjemne. Ludne i huczne kiedyindziej ulice, puste były prawie zupełnie. Jakaś tajemnicza cisza, jakiś niesamowity spokój zalegały miasto. Jak przed nadchodzącą burzą przyroda cała zdaje się nieruchomieć, zastygać na chwilę w bezruchu, tak całe miasto pogrążyło się w jakiemś trwożnem wyczekiwaniu doniosłych, wielkich wypadków. Groza taiła się w zaułkach, czyhała w zakamarkach, groza owładnęła wszystkie umysły. Niepokój a raczej przeczucie, że noc ta przyniesie z pewnością wielkie niespodzianki, wielkie wydarzenia, które zaważą na losach przyszłości narodu, targały umysły mieszkańców Warszawy, z trwogą, lecz i ciekawością wyczekujących co się stanie, rozumiejących, że od przebiegu wypadków tej nocy zależeć będzie, czy naród ma dalej dźwigać hańbiące kajdany niewoli, czy też zrzuci je, podniesie śmiało swe czoło i dowiedzie swoim odwiecznym wrogom, że posiada jeszcze w sobie dość siły żywotnej, aby być wolny. Czynem takim dowiódłby prawdy, zawartej w piosence: »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Szary i smutny dzień listopadowy ustępował mrokom długiej, ani jedną gwiazdką nie rozjaśnionej nocy. A w Warszawie cisza zupełna; nie słychać nigdzie ni dźwięków muzyki ni gwaru rozmowy. W domach, kiedyindziej rzęsiście oświetlonych, nie dojrzysz prawie żadnego promyka światła. Nikt nie spał, mieszkania były oświetlone, lecz okna szczelnie i troskliwie pozasuwane nie przepuszczały światła na ulicę. Tylko domy, przez władze rosyjskie zajęte lub przez Rosjan zamieszkałe, migotały blaskiem swych jarzących okien w ciemności i ciszy. — Lecz bystre oko zauważyć mogło wśród tej pozornej ciszy i pod pokrywką spokoju jakiś dziwny i tajemniczy ruch. Bo oto co chwila drzwi któregoś domu cicho się otwierały, jakaś zakapturzona postać chyłkiem się wysuwała i podążała kędyś, — niknąc w mrokach nocy. Otwierały się bez szelestu okna, ukazywały się czyjeś głowy, by zniknąć znów, słychać było przyciszone szepty, oczy zwracały się w stronę

Poradnik lekarski

Mleko z punktu widzenia higjenisty.

z cyklu „Higjena środków spożywczych".

Że mleko jest jednym z najważniejszych artykułów spożywczych, — chyba każdemu wiadomo. Cóż warunkuje tę wartość mleka? Zapoznajmy się ze składem mleka, a przekonamy się skąd pochodzi niemałe jego znaczenie jako środka odżywczego. Otóż chemiczny rozbiór mleka wykazuje, że w niem zawarte są nieomal wszystkie niezbędne dla organizmu substancje, a więc białko w postaci sernika, tłuszcz, cukier, lecytyna, stanowiąca materjał odżywczy dla naszego układu nerwowego, sole mineralne wreszcie tzw. witaminy, które wykryto dopiero w ostatniej dobie, a bez których — jak dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości — organizm obejść się nie może; z pośród tych witaminów mleko zawiera witamin B, witamin C (przeciwszkorbutowy) oraz witamin A, który wpływa pobudzająco na wzrost. — Niedziw przeto, że natura przeznaczyła mleko jako pierwszy pokarm dla człowieka i zbliżonych doń pod względem stopnia rozwoju fizjologicznego — zwierząt. — Pamiętajmy jednakże, że tylko surowe, nieprzegotowane, niejako więc żywe mleko posiada pełną wartość. — Pod wpływem bowiem wyższych temperatur składniki mleka ulegają rozmaitym przemianom, a to obniża wartość odżywczą tego pokarmu. Tak np. w temp 80 — 100 stopni zmniejsza się w mleku ilość lecytyny, białko ulega rozkładowi, tłuszcz zbija się w grudki masła, giną rozmaite fermenty i sole, które mleko zawiera, a nadto wysoka temperatura szkodliwie oddziaływa na wspomniane witaminy. Faktem, który okazuje dowodnie ową niższość przegotowanego czy pasteryzowanego mleka są zaburzenia w rozwoju, które powstają np. u niemowląt karmionych przegowanem mlekiem krowiem. Otóż dzieci takie źle się rozwijają, ciągle cierpią na przypadłości w zakresie trawienia, stają się wątłe, a potem powstają u nich zmiany w kościach, podobne do krzywiczych, przyczem kości stają się łamliwe i wrażliwe na ucisk; wreszcie stwierdzamy u takich dzieci skłonności do krwotoków z dziąseł, błon śluzowych, narządów wewnętrznych tak, że powstaje obraz tzw. »skorbutu dziecięcego (choroba Möller-Barlowa)». Poznaliśmy więc w działaniu wysokiej temperatury pierwszy czynnik, niekorzystnie odbijający się na zaletach mleka. Zdaniem higjenisty surowe mleko zasługiwałoby tylko na pełne uznanie. Ale tu znowu zachodzi druga możliwość. Oto mleko stanowi doskonałą pożywkę dla szeregu rozmaitych zarazków, które doń wniknąć mogą już to z organizmu zwierzęcia, które mleka dostarcza, jeśli zwierzę to dotknięte jest schorzeniem takiem np. jak gruźlica, wąglik itd., już też ze świata zewnętrznego, co z nadzwyczajną łatwością zachodzi zwłaszcza wtedy, gdy przy otrzymywaniu, przechowywaniu, transporcie itd., mleka zapomina się o zasadach czystości. — Przez przegotowanie maleje niebezbieczeństwo zakażenia się mikrobami za pośrednictwem mleka, ale

Solca, gdzie stał browar, wreszcie okna się zamykały. Ze wszystkiego można było wyczuć zbliżającą się burzę.

Bo oto na tę noc, noc pamiętną 29 listopada, naznaczony był termin powstania narodu polskiego. Hasłem do boju miało być podpalenie browaru na Solcu. Ktoś jednak pospieszył się zbytnio, podpalił browar zawcześnie tak, że pożar zdołano ugasić, a policja rozpędziła nahajkami tłumy, które poczęły się skupiać. Nikt nie wiedział, co począć, tłum przelewał się bezradny. — Aż około godz. 8-ej wieczór do szkoły podchorążych wpadł porucznik Piotr Wysocki, a dobywając szpady, zawołał:

›Bracia! godzina zemsty wybiła! Dziś albo zwyciężym albo polegniem wszyscy za wolność Polski!‹

›A więc do broni, bracia!‹ zawołali oficerowie instruktorzy. Dzielna młodzież wnet się uzbroiła, ponabijała karabiny i stanęła w szyku bojowym. Dobosze uderzyli w bębny, nieustraszony oddział w liczbie 160 młodych podchorążych podążył w stronę pobliskich koszar, aby uderzyć na trzy pułki jazdy rosyjskiej, tamże rozlokowane. Wtargnąwszy do owych koszar, zastali już połowę pułku ułanów zaalarmowanych i gotowych do boju. Podchorążowie dali do nich ognia a ci rozpierzchli się na wszystkie strony. Huk salwy wstrząsnął całem miastem, głośnem echem rozległ się szeroko, aż zamarł w oddali. Odgłos tej salwy zakłócił pozorny spokój miasta, ocucił z odrętwienia mieszkańców Warszawy, napełniając jednych zgrozą i lękiem na myśl, że skończyło się już ich panowanie w zagrabionym kraju, a drugich nadzieją i otuchą, że przecież teraz może zabłyśnie ta upragniona jutrzenka wolności i lepszej przyszłości. Więc otwierały się okna, ukazywały się postacie patrzących, co się na ulicach dzieje, aż słysząc zgiełk walki i widząc uciekających ułanów rosyjskich, domyślili się wszystkiego. Nagle ze wszystkich okien zerwał się jeden okrzyk: Powstanie! powstanie! — i niby na komendę ze wszystkich piersi popłynęły dźwięki pieśni: »Jeszcze Polska nie zginęła«. — A pieśń ta rosła, potężniała, przelewała się z jednego krańca miasta na drugi, podnosząc serca walczących polskich żołnierzy, a przerażając i osłabiając ducha w moskiewskich siepaczach. Otwierały się drzwi, a z nich wyłaniały się coraz nowe

w ten sposób obniżoną zostaje jak — wyżej powiedziano — jego odżywcza wartość. Jeśli pragniemy uniknąć i jednego drugiego, — jakżeż postąpić? Przedewszystkiem powinniśmy zdobyć pewność, że dane mleko nie pochodzi od zwierzęcia chorego, bo mleko dostarczane przez chore krowy jest bezwarunkowo szkodliwe i jako takie wogóle w handlu pojawiać się nie powinno. To pierwsze. Drugie niebezpieczeństwo zakażenia bakterjami chorobotwórczemi zagraża mleku ze strony osób zajętych przy jego otrzymywaniu. Stąd bezwarunkowo podojem krów zajmować się nie mogą osoby, dotknięte jawnemi czy utajonemi chorobami natury zakaźnej, jak również osoby wchodzące w styczność z ludźmi zakaźnie chorymi. Ponadto wspaniałe warunki dla zakażania się mleka stanowi niechlujstwo w stajniach, znajdowanie się w pobliżu stajen kanałów i miejsc ustępowych, skąd rozprzestrzeniaćby się mogły zarazki etc. Niemałą uwagę skierować należy na czystość naczyń służących dla przechowywania mleka. Z ubolewaniem stwierdzić, niestety, wypada, że po wsiach naszych istnieją pod tym względem karygodne naprawdę zaniedbania. Sam na własne oczy miałem sposobność widzieć, jak pewna gosposia naczynie przeznaczone na mleko bez najmniejszych skrupułów »oczyszczała«... chustką z głowy, która czystością zgoła nie grzeszyła... Nie trzeba chyba przedstawiać, jak smacznem i zdrowem musiało być to mleko! A wypadki tego rodzaju nie są, niestety, czemś wyjątkowem i odosobnionem... Wystarczy zajrzeć do naszych gospodarstw wiejskich, by naocznie przekonać się, jak wkorzenione jest tam niechlujstwo i brud na każdym nieomal kroku. Czas naprawdę, by lud nasz zrozumniał, jak niebezpiecznego wroga widzieć należy we wszelkiem niechlujstwie i zżył się z tem, co kardynalną podstawę higjeny stanowi — zamiłowaniem do porządku i czystości! — Mówiąc o czystym utrzymywaniu naczyń służących za zbiorniki dla mleka, oczywiście nie mam tylko na myśli tych, do których zbiera się mleko przy podoju. Chodzi tu o wszelkie naczynia, w których mleko się przewozi, cedzi, odmierza, gotuje itd. — Przejdźmy się w dzień targowy na miasto, a będziemy mogli podziwiać wśród handlarek mlekiem uznanie dla odnośnych zasad higjeny... Oto dalsza grupa czynników, które mleko uczynić mogą wręcz niebezpieczne... *Dok. nastąpi.*

W. Sierosławski cand. med.

Ogłoszenia Związku
Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży archidiecezji krakowskiej.

1. **Odprawa okręgowa powiatu Chrzanowskiego** odbędzie się w Trzebini w niedzielę dn. 23 b. m. Zbiórka druhów o g. 14 w Domu Katolickim. Prezesi dostarczą na odprawę pisemne sprawozdania z działalności S. M. P. w II i III kwartale b. r. Oprócz sprawozdań z pracy, na porządku dziennym program działalności na półrocze zimowe oraz wolne głosy, w których Stowarzyszenia mogą wypowiedzieć przez twoich delegatów życzenia pod adresem Związku. Zakończenie odprawy o g. 18. — Stawcie się wszyscy.

2. **Wystawa przysposobienia rolniczego** powiatu chrzanowskiego odbędzie się dnia 20 listopada b. r. w Borku k. Oświęcimia. Wzywamy wszystkie S. M. P. które w tym powiecie prowadziły konkursy rolnicze; Tenczynek, Jeleń, Długoszyn, by przynios na wystawę swe plony (po 5 kaczanów i po 5 buraków z każdego poletka), oraz dzienniczki. Przyznane zostaną skromne nagrody powiatowe. Dojazd koleją do Oświęcimia. Na stacji do pociągu osobowego, przyjeżdżającego o g. 9-tej, oczekiwać będzie wózek, który zabierze eksponaty i konkursistów. Ponieważ jest to pierwsza wystawa p. r., wzywamy wszystkie S. M. P. do przysłania delegatów.

3. **Na Święto młodzieży** poleca Stowarzyszeniom Sekretarjat (Kraków, Straszewskiego 18) afisze, nalepki, druki, kostjumy, sztuki teatralne, deklamacje, przemówienia t. d. Przypominamy naszą wypożyczalnię.

---

postacie męskie i przyłączały się do walczących szeregów polskich.

Pod Belwederem zjawiła się garść zapaleńców: Mochnacki, Goszczyński i inni. Z okrzykiem: »Śmierć tyranowi« wtargnęli do pałacu. Ale ks. Konstanty uszedł potajemnem wejściem do pokojów żony i tu ukryty wśród modlących się niewiast przeczekał, póki, rewolucjoniści nie opuścili pałacu.

Rycerscy młodzieńcy nie śmieli wtargnąć do komnaty niewieściej.

W zapale zabili zato jednego z generałów, pewni, że zginął wielki książę Konstantyn. Nie darowali też zdrajcy Lubowidzkiemu, prezydentowi miasta.

Tak, niestety, w krwi zaczęła się rewolucja! A Konstanty tak był przerażony, że wydostawszy się z pałacu, trząsł się i nie mógł nogą trafić w strzemię.

Tymczasem podchorążowie, zmusiwszy ułanów rosyjskich do ucieczki, musieli jeszcze podjąć walkę z dwoma pozostałymi pułkami jazdy rosyjskiej, z huzarami i kirasjerami. Po brawurowem natarciu podchorążych. Moskale nie mogący w mrokach nocy zorjentować się i sądząc, że z licznemi hufcami mają do czynienia, sromotnie za miasto uciekli. Wielki książę Konstanty, przerażony nagłym pogromem, czmychnął również — starając się zgromadzić rozprószone oddziały za miastem, tymczasem wysłał przeciw podchorążym swoją artylerję. Naszym udało się natarcie to odeprzeć, poczem udali się na zdobycie arsenału. Zastali tam czwarty pułk piechoty polskiej w pogotowiu stojący. Arsenał był zdobyty. Moskale zaatakowali teraz z kolei naszych, chcąc arsenał napowrót zdobyć, lecz podchorążowie połączeni z »czwartakami« odparli wroga, przyprawiając go o wielkie straty i wyparli go za miasto. Wyrzucono z arsenału mnóstwo broni siecznej i palnej, aby ludność mogła się uzbroić, wytoczono na ulice kilka dział. Widząc taką gotowość bojową całej ludności, Moskale nie kusili się już na szturmowanie miasta.

Wchodzące rankiem 30 listopada słońce zastało Warszawę wolną — oswobodzoną, M skali za miastem w trwodze i przerażeniu, tak, że wystarczyłoby było tylko uderzyć, aby ich w puch rozbić i rozpędzić, lecz niestety, zabrakło wodza, któryby poprowadził naród do zwycięstwa!

Wilhelm Bartysel.

KUPUJCIE KALENDARZ DZWONU NIEDZIELNEGO NA ROK 1931.

Dla radjosłuchaczów.

Środa 19. 11. 15.50 „O celach i zadaniach medycyny popularnej" — prof. dr. H. Mierzecki. Transmisja ze Lwowa. 16.15 Kwadrans dla najmłodszych: Obrazek pióra H. Rostafińskiej-Chojnowskiej p. t. „Atramentowy duszek". Program dla dzieci starszych: Zagadki i Szarady. 16.45 Muzyka. 17.15 „Płomienny bohater Sląska" — p. Jerzy Langman, Kustosz Muzeum Sląskiego. 17.45 Koncert orkiestry P. R pod dyr. J. Ozimińskiego 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — Inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza 22.00 Inż. E. Porębski: feljeton: „W podziemiach". 22.15 Płyty gramofonowe.

Czwartek 20. 11. 12.35 VI-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.30 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" p. t. „Ośmiogodzinny dzień pani domu" p. Marja Ankiewiczowa. 15.50 Odczyt p. t. „Co zrobił i co zamierza zrobić rząd w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego" — p. Kaczorowski. 17.45 Koncert wokalny. W programie muzyka włoska. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.55 Płyty gramofonowe 21.30 Słuchowisko z Katowic „O tę świętą ziemeczkę" 22.15 Recital Marji Swięcickiej. W programie utwory J. Paderewskiego.

Piątek 21. 11. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych 17.15 „Jan Sniadecki" (w setną rocznicę zgonu) — prof. Wł. Dziewulski. 17 45 Koncert Orli Policji Państwowej. Muzyka lekka 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.

Sobota 22. 11. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.45 Słuchowisko dla dzieci starszych pióra E. Zarembiny „Cały świat Potronolce pomaga". 16.15 Koncert dla młodzieży. 19.10 Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

Odpowiedzi Redakcji.

S.S. Nie chce nam się wierzyć, by protestanci wydawali książkę Tomasza à Kempis „O naśladowaniu Chrystusa", w każdym razie zorjentuje się Pan łatwo według tego, czy książka ma aprobatę kościelną, czy nie, bo wszystkie przedruki książek religijnych katolickich muszą mieć również aprabatę kościelną. Co do wydań protestanckich Pisma św., to wiemy napewne, że różnice między ich wydaniami a wydaniami katolickiemi są i to zasadnicze, choć katolik mało z Pismem św. obeznany łatwo je może przeoczyć. W sprawie innych zapytań udzielimy panu odpowiedzi później. — **Z Międzybrodzia, Kęt i Choczni** umieścimy.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Pamiętajcie wyborcy, że dnia 23 listopada odbędzie się głosowanie do Senatu. Prawo głosowania do senatu mają tylko ci wyborcy, którzy przekroczyli 30 rok życia. Wszyscy wyborcy katolicy mają obowiązek głosowania po sumiennym namyśle na listę, której przedstawiciele są dobrymi katolikami. Naogół listy do senatu są te same, co do sejmu, z wyjątkiem listy Bloku Katol. i Stron. Narod. I tak w Krakowie nie będzie przy głowaniu do senatu listy 19, tylko 4, jako porozumienie Bloku i Stron. Nar.

Przewiezienie byłych posłów z Brześcia. Dnia 13 listopada zostało przewiezionych 5-ciu byłych posłów ukraińskich z Brześcia do więzienia karnego we Lwowie, gdzie w najbliższym czasie rozpocznie się proces o działalność antypaństwową przeciw tym posłom. Podobno w najbliższych dniach mają być wszyscy więźniowie z Brześcia przewiezieni do więzień, gdzie będą się toczyć ich procesy.

Jak zapobiegać klęsce pożarów. Minister spraw wewnętrznych wydał nowe rozporządzenie o obowiązkach ludności celem zapobiegania pożarom. Przypomina ono zakazy palenia ognia i tytoniu w pobliżu budynków mieszkalnych i gospodarskich, używania nafty i innych płynów łatwopalnych do rozpalania w piecach, pozostawianie dzieci samych w mieszkaniach przy rozpalonych ogniskach i t. d. Surowo wzbroniono rozpalania ognisk w lasach w odległości 100 m. od drzew od 1 kwietnia do 1 listopada. Każdy mieszkaniec w odległości 15 km. od miejsca pożaru obowiązany jest dostarczyć w razie potrzeby wóz, konie z uprzężą, oraz posiadane sprzęty ratownicze, ponadto mieszkańcy obowiązani są do ratowania palącego się przedmiotu.

Otwarcie dwóch linij kolejowych. W ostatnią niedzielę została otwarta nowa linja kolejowa dla pociągów towarowych, kursujących między Górnym Sląskiem a Gdynią. Nowa linja kole-

jowa prowadzi daleko krótszą drogą od dotychczasowej, tak że pociągi, idące z węglem z Górnego Śląska, będą o kilkanaście godzin wcześniej w porcie gdyńskim, niż dotąd.

W tym samym dniu została otwarta druga linja kolejowa od Nowej Wsi Wielkiej przez Bydgoszcz do Gdyni. Otwarcia obu linij dokonał min. komunikacji Kühn.

Znowu Ukraińcy. W Sokalu ukraińscy sabotażyści zniszczyli pamiatkową tablicę, na której mieścił się Orzeł polski wraz z napisem „Cześć Poległym". Tablica ta była umieszczona na krzyżu ku czci poległych w wojnie światowej. Dodać przytem należy, że Ukraińcy wciąż jeszcze podpalają sterty zboża na folwarkach polskich.

Drugie gimnazjum ruskie zamknięte. W Drohobyczu zostało zamknięte ruskie gimnazjum za prowadzenie antypaństwowej działalności przez uczniów. Uczniowie pierwszych trzech klas będą przyjęci do państwowego gimnazjum w Drohobyczu, zaś uczniowie od 4-tej do 8-mej mogą być przyjęci do gimnazjów w innych miastach, o ile nie brali udziału w pracy wywrotowej.

Ile wywieźliśmy zboża z nowego omłotu? W pierwszych dwóch miesiącach po zbiorach, w sierpniu i we wrześniu wywieziono z Polski: 110 tysięcy cetnarów pszenicy, 98 tys. cetn. żyta, 310 tys. cetn. jęczmienia, 28 i pół tys. cetn. owsa i 15 tys. cetn. gryki. Ogółem wywieziono 430 tys. cetnarów. Nadto mąki pszennej wywieziono 20⌣0 ton, a żytniej 12,800 ton. Tegoroczny wywóz zbóż za granicę jest większy od zeszłorocznego.

Testament kapłana. W miejscowości Tuchola na Pomorzu zmarł niedawno temu długoletni duszpasterz tejże parafji ks. kanonik Wegner. Zapisał on w testamencie swym na budowę nowego kościoła w Tucholi 35 tys. zł, oraz 10 tys. zł. na misje, 3 tys. zł. na ubogich, 200 zł. na miejscowy klasztor sióstr Elżbietanek i tysiąc zł. na zakład św. Boromeusza w Chojnicach.

Wynalazek Polaka. Starszy radca Urzędu górniczego w Morawskiej Ostrawie, Polak Roman Magielski, wynalazł przyrząd t. zw. indykator do stwierdzania istnienia w szybach gazów wybuchowych. Przyrząd ten jest niezwykle dokładny. Zapomocą jego można rozpoznać nawet minimalne ilości niebezpiecznego gazu. Niewątpliwie wynalazek naszego rodaka przyczyni się do zmniejszenia możliwości katastrof, o jakich wskutek wybuchów gazów wciąż się słyszy, a tem samem zmniejszy liczbę ofiar.

Z Rosji bolszewickiej dochodzą coraz to smutniejsze wieści. Pomimo, że ludność raz po raz się burzy przeciw uciskowi, przecież bolszewicy rozprawiają się z opornymi, mordując ich niemiłosiernie. Niezadowolenie to od dłuższego czasu nurtuje już w samym rządzie. To też obecny dyktator bolszewicki Stalin wszystkich niebezpiecznych przywódców i komisarzy bolszewickich nagwałt usuwa od władzy, by wykorzenić opozycję. Tak usunięto premjera rządu sowieckiego Rykowa i wysłano pod kontrolą do jednego z miasteczek nad Wołgą. Za to dla twórcy bolszewickiego piekła, Lenina, wybudowano nowy grobowiec. Grobowiec ten zajmuje przestrzeń 5,800 metrów kwadr. Górna jego część i kolumny głównej sali są z porfiru, podstawa zaś z granitu trójkolorowego. Ogólna waga mauzoleum wynosi 10.000 ton. Budowa trwała 16 miesięcy. Zato ciało Lenina psuje się mimo zabalsamowania i różnych środków, zapobiegających rozkładowi.

Propaganda bolszewicka wśród dzieci. W Berlinie komuniści zorganizowali swe dzieci w tak zwane „młode gwardje". W czasie zabaw śpiewają one piosnki na cześć Rosji bolszewickiej. W jednej z takich pieśni dzieci śpiewają, że chcą nosić karabiny, a odesławszy niemieckie barwy narodowe do djabła, kończą, że kto w czasie walki o komunizm pozostaje w domu, musi iść precz. Biedne dzieci!

Kastrofalna powódź w Niemczech. Niemiecki Śląsk nawiedziła wielka powódź. Wody rzeki Odry w kilku miejscowościach przerwały tamy, zalewając nietylko wsie a!~ i miasta. Nawiedzone katastrofą powodzi, miejscowości odwiedził minister Trewiranus w celu omówienia akcji pomocy z tamtejszemi władzami.

Napad bojówki niemieckiej na polską szkołę. W ostatnim czasie w Prusach Wschodnich w Mikołajkach niemieccy bojówkarze napadli na polską szkołę i ochronkę oraz na kilku tamtejszych Polaków. Jest to już trzeci napad na Polaków w Mikołajkach w ostatnich dwóch miesiącach, to też ludność polska z tamtych okolic zwróciła się do władz w Berlinie o ochronę życia i mienia. Oto jeden z licznych dowodów, jak to Niemcy szanują wolność innych narodowości w swym kraju.

W Austrji odbyły się wybory do parlamentu. Przebieg wyborów naogół był spokojny. Wybory te nie przyniosły żadnej zmiany. Stronnictwa mieszczańskie nadal utrzymują większość, jednak nie udało im się osłabić socjalistów dzięki rozbiciu narodowców i partyj mieszczańskich. W przyszłej radzie narodowej wielką rolę odegra nowe stronnictwo blok kanclerza Schobera, a więc związek chłopski i narodowcy niemieccy. Z końcem marca 1931 roku nastąpi w Austrji wybór nowego prezydenta.

Fałszywy pacyfizm. Już od dwóch tygodni toczą się w Genewie obrady komisji rozbrojeniowej, złożonej z przedstawicieli 33-ch państw europejskich. Jedni więc wciąż suszą sobie głowy nad tem, jak światu zabezpieczyć spokój. Niestety, wszelkie szlachetne zamiary kończą się tylko na wnioskach, bo świat chociaż przytakuje tym hasłom, to jednak wciąż się zbroi, o czem najlepiej świadczą wydatki

na zbrojenia, które w tym roku sięgają cyfr wprost zawrotnych i wynoszą w niektórych państwach 70% wydatków budżetu.

Dobrze jeszcze pamiętamy groźne mowy Mussoliniego, wygłoszone latem tego roku we Florencji i Medjolanie. Teraz znów Mussolini wygłosił mowę wojowniczą we Florencji, w której już otwarcie wypowiada, że Włochy muszą się zbroić, chociaż nie mają ochoty na nikogo napądać. Dalej stwierdził, że dążeniem Włoch jest rewizja granic. Przywódca faszystów włoskich chciałby, by faszyzm rozpowszechnił się w całej Europie. Jest to zachęta dla Hitlera, żeby uchwycił rządy w Niemczech, jak Mussolini we Włoszech. Mowa Mussoliniego poruszyła całą Europę, zaś głównie zaniepokoiła Francję i Polskę.

Już wybory w Niemczech otwarły Francji oczy, lecz dopiero teraz po mowie Mussoliniego zrozumiał rząd francuski, że tylko stanowcza polityka, oparta na sojuszach, może jej zapewnić spokój ze strony wciąż niezadowolonych Włoch i Niemiec. A zatem wszystkie nastroje przeciwpolskie we Francji, wszelkie brednie, kursujące tam o tem, żePolska dla uspokojenia Niemców powinna oddać kurytarz gdański i Górny Śląsk, powinny raz na zawsze się skończyć. Hasłem naszem nie jest grabież obcego mienia, ale też ani jednej piędzi ziemi swojej nie oddamy nikomu.

Wielka katastrofa w Lionie. W Lionie wydarzyła się straszna katastrofa. W nocy w jednej z dzielnic zawalił się potężny mur, podpierający zabudowania na wzgórzu, runął na dom pielęgniarek i zamienił go w gruzy. Dotychczas wydobyto z pod gruzów podobno 100 zabitych osób i 60 ciężko rannych. Akcja ratunkowa jest ogromnie utrudniona, bo w dalszym ciągu obsuwają się kamienice na wzgórzu, które podtrzymywało zwalone podmurowanie i zasypują ratujących.

Polacy we Francji będą obchodzić 100-lecie powstania listopadowego. Dn. 30 listop. odbędzie się nabożeństwo w polskim kościele w Paryżu, przyczem wmurowana będzie w tymże kościele tablica pamiątkowa pierwszego przełożonego Polskiej Misji Katolickiej śp. ks. Aleksandra Jełowickiego, emigranta i oficera wojsk polskich. Na tablicy wyryto zdanie, wyjęte z kazań ks. Jełowickiego: „Ten naród jest najszczęśliwszy i będzie najtrwalszy, którego wiara jest najżywszą, najświętszą i najwierniejszą.“

Rozpisanie wyborów w Hiszpanji. Obecny premjer gen. Berenguer stara się wszelkiemi sposobami przywrócić w Hiszpanji spokój i porządek. W tym celu rada ministrów uchwaliła nowe wybory do parlamentu na marzec 1931 r. W ten sposób zostanie ostatecznie zakończony okres dyktatury, wprowadzonej przez gen. Primo de Riwerę, która była prawdziwem nieszczęściem dla Hiszpanji.

Lotnicy włoscy przelecieli wzdłuż Afrykę. Lotnicy włoscy Mazzotti i Rasini przelecieli pomyślnie z Rzymu do Capetown (czyt. keptaun, na południu Afryki) a więc wzdłuż całą Afrykę w ciągu 14 dni w 17-tu etapach. Przestrzeń ta wynosi 12.000 km. Plan powrotnej drogi do Rzymu będzie dopiero ustalony.

Jak wspomagają emigranci swoich rodaków w Europie. Jedno z amerykańskich pism pisze, jakie sumy posyłają emigranci zamieszkali w Stanach Zjedn. do swych krajów ojczystych Suma ta dochodzi rocznie do 400 milj dolarów. I tak w ostatnim roku emigranci włoscy przesłali krewnym 46 200 000 dolarów, greccy — 25 300 000 dol, polscy — 18 100.000 dol., irlandzcy — 11.700.000 dol., niemieccy i rosyjscy po 10.000.000 dol., szwedzcy — 9.400.000 dol., angielscy — 7,800.000 dol., japońscy — 7,000.000 dol. i t. d. Jak widzimy przesyłki pieniężne emigrantów polskich pod względem wysokości zajmują 3 miejsce.

Ogólny wynik Wyborów. Wybory do Sejmu dnia 16 XI b. r. odbyły się w Polsce naogół spokojnie. Udział wyborców był niejednolity. Największą ilość głosów otrzymał B.B.W.R. (Nr. 1), natomiast dało się zauważyć znaczne osłabienie mniejszości narodowych socjalistów i komunistów. W Krakowie lista Nr. 1 otrzymała dwa mandaty, centrolew jeden i lista żydowska jeden. W Warszawie wybory przyniosły prawdopodobnie 8 mandatów liście Nr. 1 3 mandaty Stron. Narodowemu, 2 żydzi i 1 mandat komunistom. W Poznaniu według przewidywań Stron. Narodowe otrzymało 3 mandaty i 1 B. B. W. R. We Lwowie według tymczasowych obliczeń B. B W. R. zdobył 3 man. żydzi 1. Na Górnym Śląsku wybory przyniosły 7 mandatów stron. Korfantego, 5 B. B. W. R., 4 Niemcom i 1 socjalistom. Z Łodzi powiecie B. B. W. R. otrzyma 3 mandaty, centrolew 2 i żydzi 1. W samej Łodzi centrolew prawdobodobnie zostanie bez mandatu.

Według oświadczenia rządu przypuszczalny wynik wyborów w całej Polsce przedstawia się następująco: B. B. W. R. otrzyma 240 mandatów, a więc zyska do 100 nowych mandatów, Stron. Narodowe Ch-D. i NPR. około 60 zysk wynosi 11 mandatów i centrolew 60 ze stratą 80 mandatów. Szczegółowy wynik wyborów podamy w następnym numerze.

OGŁOSZENIA

Sekretarjatu Akcji Katolickiej

W niedzielę dnia 7 grudnia o godz. 5-tej popoł. — odbędzie się w Domu Katolickim w Krakowie ul. Straszewskiego 18

Zebranie członków Lig parafjalnych krakowskich

Obecność wszystkich członków konieczna

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA:	CENY OGŁOSZEŃ:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20. Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	**Kraków, ul. Straszewskiego l. 18** Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „ Za jednolamowy wiersz mm. 80 groszy. W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za Administrację odp. Ks. Edmund Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.